

Drugi punkt widzenia

6 września 2009

Długo myślałem nad drugim artykułem, zwłaszcza po przesłuchaniu audycji radiowej nadanej w sobotę 29.08.2009 r. nawiązującą do spirytualizmu i zagadnień z tym zjawiskiem związanych (stąd ten tytuł). Nie jestem sceptykiem, co udowodniłem już w pierwszym, artykule, więcej, popieram ten ruch „religijny”, wierzę iż żyjemy w wielowymiarowej rzeczywistości i na co dzień mamy do czynienia ze światem-wymiarem duchowym.

Zacznijmy od początku. Gdy pierwszy raz usłyszałem o spirytualizmie, nie wiedziałem co mam o tym sądzić. Bo jak osoba nie wierząca może nagle przyjąć do wiadomości, że istnieją inne wymiary, światy, energie nie tylko elektryczne, dobre i złe istoty duchowe, aniołowie, czy sam Bóg? Potrzebowałem dowodów i osoba która mnie wprowadziła w ten fascynujący świat, musiała sobie zdawać sobie sprawę.

Gdy pierwszy raz zapytałem pielęgniarkę ze szpitala w Cambridge w Anglii, gdzie pracowałem przez dłuższy czas, o możliwość wpływania przez ludzi na działanie sprzętów elektronicznych, potwierdziła to oznajmiając przy tym, iż taka osoba może być nieświadomych swoich zdolności medium. Chwilę rozmawialiśmy na ten temat i dowiedziałem się wtedy, że każdy może otworzyć drzwi do tego daru, tkwiącego gdzieś w podświadomości. Na zakończenie rozmowy, poprosiła bym usiadł na krzeselku, po czym stanęła za mną i położyła mi na ramionach dłonie. Po kilku sekundach poczułem falę ulgi spływającą z ramion, ogarniającą całe ciało, przy tym czułem też żar, nie taki który może poparzyć, lecz przyjemne ciepło spływające na moje ramiona. Po minucie zapytała mnie co czuję, więc bez wahania opisałem jej wszystkie doznania. Skwitowała to jednym zdaniem. „To miałeś czuć”. Muszę zaznaczyć, że przed rozpoczęciem tego „eksperymentu”, nie powiedziała mi co mam czuć, jakich doznań mam oczekiwać. Siadałem więc nie wiedząc,

co zamierza mi zrobić i czego mam oczekiwać.

Po tym zdarzeniu zacząłem praktykować medytację. Początki były trudne, często bywałem rozczarowany faktem, iż nic się nie odczuwam, nie zauważam w sobie żadnych zmian. Cóż. Jestem w gorącej wodzie kąpany, a raczej byłem, bo przygoda z medytacją i spirytualizmem, nauczyła mnie cierpliwości.

Po ponad roku niemal codziennego medytowania, czytania książek poświęconej spirytualizmowi, zaczynam osiągać zamierzone i niezamierzone efekty. Potrafię wyczuć w jakim nastroju są domownicy, umiem odgadnąć szczegóły z życia moich znajomych które nie były mi znane, potrafię słyszeć głosy, zwłaszcza, gdy kładę się spać. Na ten przykład, opiszę co spotkało mnie pewnej nocy, gdy byłem jeszcze w Anglii.

Leżałem w łóżku oglądając filmy w internecie, o dość znanym rysowniku japońskiej mangi w, było już trochę po północy, gdy w pewnym momencie pomyślałem „Boże, ten koleś ma talent”. Do dziś nie wiem dlaczego za raz po tym jak powiedziałem to zdanie w myślach, zacząłem się modlić, odmawiając modlitwę „Ojcze nasz”, ze zrozumieniem tekstu modlitwy. Nawet nie pięć sekund odkąd zacząłem, usłyszałem jak od strony drzwi coś podlatuje w moją stronę. Wyraźnie słyszałem wiatr, w bezwietrznym pomieszczeniu, włosy na głowie mi się zjeżyły, poczułem niemal paraliżujący strach i usłyszałem głos. Dziwny, basowy, krzykliwy, mówiący coś, że teraz zginę. Czułem również, jak w okół mnie, ktoś wgniata materac łóżka. Zacząłem się modlić w skupieniu, co nie było łatwe, i wtedy ten głos który przez cały czas coś mówił, zaczął brzmieć niczym muzyka puszczana z pociętej taśmy magnetofonowej i po chwili zanikł, choć wyraźnie czułem czyjąś obecność w pokoju i słyszałem dziwny szum w uszach.

Nie zastanawiając się wiele, zadzwoniłem do mojej dziewczyny która wówczas przebywała w Meksyku i bez słowa wstępu, poprosiłem, by pomodliła się do jej anioła stróża o opiekę nade mną w tej chwili, zapewniając, że zaraz jej wszystko

wytłumaczę. Gdy tylko skończyła się modlić, szum ustał, obecność zniknęła a od czubka głowy aż do palców, rozlała się fala ulgi.

Nie wiem co to było, czy to tylko gra mojej wyobraźni, czy może test jakiejś nowej broni oddziałującej na nasze umysły, a może mój umysł po prostu spłatał mi figła. Jestem natomiast świadom co czułem danej nocy, co słyszałem, co przeżyłem. Wierzcie mi lub nie, szukajcie naukowych wyjaśnień, wyśmiewajcie, lub przyznawajcie mi rację. W końcu macie wolną wolę.

Nie zamierzam nikogo przekonywać do zmiany wiary, porzucenia własnych przekonań. Chciałem wam Czytelnicy pokazać część świata w który wkroczyłem świadomie, nie posiadając żadnej wiedzy na temat spirytualizmu, ucząc się od podstaw tego, co niektórzy znają i praktykują. Moim największym pragnieniem jest ukazać wam możliwości istnienia czegoś, co współczesna nauka neguje, a od was zależy czy uwierzycie w moje słowa, opis moich przeżyć i doświadczeń. Nie chcę was zmieniać, nie chcę was nawracać. Robicie co chcecie, wierzycie w co chcecie. To jest to, czym zostaliśmy obdarowani, czyli możliwością wyboru.

Ja natomiast będę obstawał przy swoich wierzeniach i kontynuował pracę jaką mam do spełnienia na ziemi, czym jest uświadamianie ludzi o istnieniu świata duchowego, o tym, że Anioł Stróż czuwa nad nami oraz, że istnieje wyższa siła, która my nazwaliśmy Jahwe, Budda, Allach, Bóg itd.

Autor: Mirosław Kulasinski

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”